

Mówi się o pięknej polskiej złotej jesieni, i rzeczywiście jest ona piękna, ale nowojorska złota jesień jest chyba bardziej kolorowa. Podziwiamy to piękno w czasie prawie czterogodzinnej podróży z Nowego Jorku do Narodowego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego Stanów Zjednoczonych w Stockbridge w stanie Massachusetts. Mijamy wzgórza i góry porośnięte drzewami, które stroją się w stubarwne kolory nowojorskiej jesieni. Nagie, białe skały dodają piękna mijanym pejzażom. W pielgrzymowaniu towarzyszy nam piękno duchowe, które wyraża gorąca modlitwa, śpiew, słowa, drgnienia serca, boża radość i modlitewne intencje. Jedną z tych intencji jest najważniejsza: dziękujemy Bogu za dar naszego Papieża Jana Pawła II i prosimy o łaski potrzebne w pełnieniu tak ważnej posługi w kościele Chrystusowym. To pielgrzymowanie rozpoczęło się jakby dzień wcześniej, 16 października, kiedy to po wieczornej Mszy św. w kościele św. Krzyża, dzieci i młodzież z grupy muzycznej „Te Deum” przygotowała wzruszający program z okazji 26 rocznicy Pontyfikatu.

Sanktuarium wita nas barwami jesieni. Stąpamy po kolorowych kobiercach tkanych spadającymi liśćmi i chłonimy urzekające widoki lesistych pagórów i gór. Teren Sanktuarium jest bardzo rozległy, zajmuje 350 akrów. Centralnym miejscem Rajskiego Wzgórza jest niewielki, ale uroczy kościółek z obrazem Jezusa Miłosiernego i figury Matki Bożej w głównym ołtarzu. Gospodarzami tego Sanktuarium są księża Marianie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryji Panny. U samych początków byli to Marianie polscy, a modlitwa w języku polskim wzbijała się z tego miejsca ku niebu. Dzisiaj jest inaczej. Kustosz sanktuarium mówi, że już od dwóch lat nie było tu Mszy św. w języku polskim. Składają się na to różne przyczyny. Na pewno należą do nich i te, które odczuliśmy na własnej skórze. Byliśmy jedyną tak dużą grupą pielgrzymkową, dużo wcześniej zapowiedzieliśmy swój przyjazd, a mimo to żaden z księży Marianów nie zainteresował się naszą grupą. Żadnego powitania pielgrzymów, jak to bywa w Polsce, czy Amerykańskiej Częstochowie. Mszę świętą w języku polskim odprawialiśmy pod namiotem, bo w kościele, jak nam powiedziano jest to niemożliwe. Może to drobiazgi, ale nie jest to zachęcające do odbycia następnego wyjazdu. Jedną z uczestniczek pielgrzymki powiedziała: „Od wielu lat wysyłam ofiary na to na sanktuarium, ale teraz nie wiem, czy będę to czynić nadal”.

To jednak nie przeszkodziło nam z całą żarliwością i owocnie kroczyć pielgrzymim szlakiem Bożego Miłosierdzia. Uczestniczyliśmy w nabożeństwie w języku angielskim. Zaproponowano nam zaśpiewanie dwóch części Koronki. Z wielką uwagą wsłuchiwalismy się w angielskie brzmienie modlitwy, zaś wierni anglojęzyczni z niemniejszym zainteresowaniem słuchali

śpiewanej Koronki w języku polskim. Było to ubogające dopełnienie, które zauważył ksiądz Marianim prowadzący nabożeństwo, dodając, że objawienia Bożego Miłosierdzia mają polskie korzenie, ale dwa cuda, które uwzględniono w procesie beatyfikacyjnym Siostry Faustyny miały miejsce w Stanach Zjednoczonych. Może obecnym kustoszom sanktuarium w Stockbridge chodzi o stworzenie jedności wychwalania Bożego Miłosierdzia ponad uwarunkowaniami kulturowymi i językowymi. Nam jednak brakowało kontekstu polskiej tradycji i polskiego języka w wielbieniu Bożego Miłosierdzia.

Jakie są początki tego Sanktuarium? W roku 1926 arcybiskup Jerzy Matulewicz przybył na Kongres Eucharystyczny w Chicago. W czasie swego pobytu spotkał się z dwoma polskimi księżmi Marianami i zaproponował im założenie Polskiego Domu Misyjnego w Ameryce. Taki Dom powstał w 1932 roku przy Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie. Dom ten miał służyć jako ośrodek dla misjonarzy, a zarazem jako dom dla kandydatów do nowicjatu. Z racji zwiększającej się liczby kandydatów do Zgromadzenia, zaczęto rozglądać się za nowym miejscem. W związku z tym o. Władysław Pelczyński został wysłany w rodzinne strony do stanu Massachusetts. W niedługim czasie po przybyciu do domu swoich rodziców znalazł dom w Stockbridge z 50 akrami ziemi. Dzięki hojnym ofiarodawcom udało się zakupić tę posiadłość.

Zaś kult Bożego Miłosierdzia w tym miejscu wiąże się z osobą o. Józefa Jarzębowskiego. W czasie II wojny światowej wyjechał on z ogarniętej wojną Polski do Wilna, gdzie spotkał ks. Michała Sopoćko, spowiednika Siostry Faustyny, który przekazał mu orędzie o Miłosierdziu Bożym i prosił go, aby mówił o objawieniach siostry Faustyny i o nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego wszędzie, gdziekolwiek się znajdzie. O. Jarzębowski przejechał przez Rosję, Syberię, Japonię oraz Pacyfik, i w maju 1941 roku przywiózł orędzie o Miłosierdziu Bożym do Ameryki. W głoszenie objawień siostry Faustyny włączyło się Zgromadzenie Marianów. Zaś powstały w roku 1944 dom zakonny w Stockbridge stał się miejscem kultu i propagowania Bożego Miłosierdzia. Wkrótce grupy pielgrzymów zaczęły przybywać do Stockbridge na Niedzielę Przewodnią, która z polecenia Pana Jezusa miała być świętem Miłosierdzia Bożego.

W roku 1959 Kongregacja Świętego Oficjum w Rzymie zakazała kultu Miłosierdzia Bożego według objawień siostry Faustyny, wtedy Marianie zastosowali się do dekretu, ale nie zaprzestali głoszenia niezgłębionego Miłosierdzia Bożego, odwołując się nie do objawień siostry Faustyny, tylko do Pisma świętego i tradycji Kościoła. Po usunięciu wspomnianego dekretu, w roku 1978 Marianie wrócili do rozszerzania nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w oparciu o objawienia siostry Faustyny. Kilka lat temu Konferencja Biskupów Amerykańskich ogłosiła sanktuarium w Stockbridge Narodowym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

2005r.